



Stanowisko realizatora monitorów.



Delikatne oświetlenie budowało klimat koncertu.



Jako system FOH rozstawiono Dynacord Cobra 4 w konfiguracji: dwa staki złożone z czterech zestawów niskotonowych PWH oraz trzech zestawów pełnopasmowych Cobra4TOP i Cobra4FAR.

wykorzystano konsolę miksującą Allen & Heath GL3300. Do miksu FOH wykorzystano Midas Venice 320, za którym stanął Andrzej Roman – realizator dźwięku i wieloletni współpracownik Anny Marii Jopek. Po koncercie miałem okazję spytać go o szczegóły techniczne samego koncertu, jak również o jego bogatą historię w branży muzycznej.

■ **P.G. Jak długo pracuje Pan w branży estradowo-koncertowej?**

A.R. Już pod koniec lat 60-tych zacząłem grać w różnych studenckich formacjach. Najpierw na gitarze, potem na gitarze basowej, a w końcu na kontrabasie. Natomiast pod koniec lat 70-tych coraz bardziej wciągała mnie realizacja dźwięku.

■ **Jak zaczęła się Pana przygoda z realizacją dźwięku?**

Pierwszym poważnym wyzwaniem była współpraca z bigbandem Wiesława Pięregorólki i Andrzejem Rosiewiczem podczas ich wspólnej trasy koncertowej. Pracowałem wówczas na sprzęcie Wojciecha Muśnickiego, angielskiej firmy Hill. Był to wówczas najlepszy sprzęt w kraju.

■ **Od jak dawna współpracuje Pan z Anną Marią Jopek?**

Nie pamiętam daty, ale na pewno od ponad dziesięciu lat.

■ **Rodzaj muzyki preferowany przez Annę Marię Jopek zdaje się być dość wymagający pod względem realizacyjnym. Czy**

realizacja koncertów artystki wymaga od realizatora większego doświadczenia?

Doświadczenie zawsze pomaga, niezależnie od branży. Natomiast praca z AMJ jest prawdziwym wyzwaniem, gdyż koncertujemy na całym świecie. Dlatego muszę być przygotowany do realizacji dźwięku na każdym istniejącym systemie nagłośnieniowym. Przed współpracą z AMJ miałem przyjemność realizować dźwięk dla niemal wszystkich topowych wykonawców w Polsce. Wymagało to ode mnie opanowania różnic w stylistyce brzmień i sporej elastyczności w pracy, ale również to czyniło ją ciekawą. Ogromnym doświadczeniem była też współpraca z zespołami Suzi Quarto, Black Sabbath, Nazareth na trasach koncertowych w ówczesnym ZSRR.

■ Jaki typ nagłośnienia preferuje Pan do tego typu koncertów?

Na to pytanie trudno jest udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Znanych firm i ich systemów jest dużo, a między najlepszymi różnice nie są duże. Większość pozwala uzyskać pożądane brzmienie. Tu zaczyna się rola realizatora dźwięku, gdyż system powinien być dobrany do obiektu, w którym odbywa się koncert.

■ Koncert, który z pewnością zostanie zapamiętany z tego lata, to koncert na wodzie. Jakie nowe wyzwania niosła ze sobą ta impreza?

Myślę, że najtrudniejsze zadania miała przed sobą ekipa techniczna – umieszczenie sceny na pływających łodziach, zapewnienie jej stabilności, zabezpieczenie połączeń kablowych, etc. Wszystko to wymagało wiele wysiłku w niecodziennych warunkach. Nieczęsto ludzie od nagłośnienia pracują po szyć w wodzie, w piankach do nurkowania.

■ Czy był to pierwszy tego typu koncert, który Pan zrealizował?


Ten koncert był wyjątkowy, ponieważ gwiazdą była Anna. Natomiast wcześniej koncerty na wodzie realizowałem w Gdańsku z De Mono, Korą i Czerwonymi Gitarami oraz w Poznaniu z Dorotą Miśkiewicz.

■ Jaki sprzęt wykorzystano do nagłośnienia i czy ten spełnił swoje zadania?

Tym razem korzystałem z Dynacorda – Cobra i w 100% spełnił on moje oczekiwania.

Od systemu nagłośnieniowego wymagam pokrycia całego obiektu dobrym dźwiękiem. A rozwiązanie wykorzystane w systemie PWH zapewniło dynamikę i równe ciśnienie akustyczne na całym obiekcie. Byłem mile zaskoczony bardzo wyrównanym i miłym dla ucha brzmieniem w całym paśmie, bez używania EQ. Jestem pewien, że Cobra może rywalizować z najlepszymi systemami nagłośnieniowymi.

■ Czy w Pana odczuciu środowisko wodne wpłynęło na jakość dźwięku?

Na pewno tak. Nie było ograniczeń częstotliwości, które rezonują w pomieszczeniach zamkniętych. A drugim czynnikiem, który wpłynął pozytywnie, była pusta przestrzeń za sceną, która wyeliminowała odbicia dźwięku ze sceny. 

Piotr Grycner jest specjalistą ds. komunikacji medialnej i właścicielem agencji Nuta PR.



Scena wypływa na szerokie wody Jeziora Wólpińskiego.



Publiczność w oczekiwaniu na gwiazdę wieczoru.



Wieczorem sceneria robiła jeszcze większe wrażenie.